

**Z**ycie Anny Dymnej (53), jednej z najbardziej lubianych naszych aktorek, było pełne dramatów i nieszczęść. Śmierć pierwszego męża Wiesława Dymnego, pożar domu, kilka poważnych wypadków samochodowych, wynikiem których były skomplikowane operacje. Do dziś zresztą aktorka boryka się z bólem kręgosłupa. Na każdym kroku pamięta jednak, że doznała wielu gestów przyjaźni i pomocy od różnych osób. Dlatego teraz sama, by spłacić im dług, pomaga innym. Jak mówi, wyrównuje stare rachunki. - Gdy byłam młoda i piękna, nie zdawałam sobie sprawy z tego, że jestem szczęśliwa - szczerze wyznaje Anna Dymna. - Zbyt wiele miałam, ale los próbował mi to odebrać parokrotnie. Wtedy nabrałam szacunku do tego, co mam.

### **Potrafi pomagać pokrzywdzonym**

Szacunek dla życia i tego, co ono dało aktorce sprawił, że postanowiła wykorzystać swoją twarz. - Nie chodziło mi jednak o zarabianie na reklamach. Są przecież o wiele ważniejsze sprawy na tym świecie - tłumaczy aktorka. I faktycznie... Anna Dymna słynie z tego, że angażuje się w liczne akcje charytatywne, różne zbiórki pieniędzy, mające wspomagać ludzi potrzebujących, niepełnosprawnych i chorych. Za swoje zasługi, jako jedyna kobieta, dostała medal Brata Alberta.

Najpierw działała w Fundacji im. Brata Alberta. Potem utworzyła własną *Mimo Wszystko*. To właśnie na jej bazie powstał Warsztat Terapii Artystycznej dla Niepełnosprawnych Umysłowo w Radwanowicach pod Krakowem. - Na warsztatach ci ludzie



znajdują sens życia, jakąś formę spełnienia, która pozwala im trwać. Tutaj okazuje się, że nie muszą czuć się niepotrzebni, przedwcześnie umierać - wyjaśnia Anna Dymna. Aktorka jest także współtwórczynią *Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Albertiana*. A jeszcze do tego wszystkiego zbliża do siebie świat osób niepełnosprawnych i osób zdrowych w programie *Spotkajmy się w TVP 2*, w którym często padają odniesienia do jej własnego życia. - Kiedy rozmawiam o alkoholizmie, mówię swojemu rozmówcy, że kiedyś był to mój problem, bo mój pierwszy mąż pił. Własne doświadczenia pomagają mi formułować celniejsze pytania - tłumaczy aktorka.

### **Gwiazdorstwo jest mi zupełnie obce**

Dlaczego wspiera niepełnosprawnych? - Jak byłam ciężko chora i przybita myślami, że mi młodość ucieka, role uciekają, to zobaczyłam w szpitalu tych naprawdę chorych i okaleczonych. Patrząc na nich wzięłam się



◀ Tak jak pierwszy mąż odczytał ją gwiazdorstwa, tak samo drugi traktuje ją jak zwykłą kobietę, która aktorką tylko była...

▶ Pomoc potrzebującym to dla niej największy sens i radość jej życia



rel. Studio 69

**Los nie oszczędził jej dramatów, ale nie odebrał pogody ducha**

# Anna Dymna Teraz wyrównuje rachunki

w garść. Pomogło także podejście aktorki do gwiazdorstwa. - Ja to nazywam pozostawieniem ról w garderobie. Nauczył mnie tego mój pierwszy mąż Wiesław Dymny. Nie pozwolił mi być gwiazdą. Może dlatego nigdy nie przewróciło mi się w głowie - wyznaje szczerze Anna Dymna. To jednak nie wszystko - Myślę, że trzeba wstać rano, uśmiechnąć

się do słońca, do dziecka, mężowi powiedzieć dwa ciepłe słowa, pogłaskać kota. Oto cała moja filozofia - dodaje. Według niej normalność to coś, co jest potrzebne do życia jak tlen. Miłość, która polega na byciu razem w zwyczajnych sytuacjach, normalny dom, pospolite obowiązki...Bo o ile Anna Dymna na scenie i w filmie wciąż gra kogoś inne-



Fot. Reporter

go, o tyle w życiu nigdy niczego ani nikogo nie udaje. Dla swego 18-letniego syna Michała i męża Krzysztofa Orzechowskiego,

◀ Ma udanego syna. Dlatego też uważa, że narzekanie na swój los byłoby w jej przypadku wielkim grzechem

dyrektora Teatru im. Słowackiego w Krakowie, nie jest żadną gwiazdą. - Bycie gwiazdą jest strasznie nudne i głupie. To spełnienie wy-

obrażeń tłumów. A to mnie nie interesuje - śmieje się Anna Dymna, która zawsze znajduje czas na ogród, przetwory i wakacje.

**Nikt z nas nie urodził się zły i wykluczony**

Anna Dymna jest przekonana, że w każdym człowieku tkwi ziarenko dobra, garść pozytywnych uczuć. - Dlatego też nikogo nie wolno wykluczać, tylko trzeba szukać w nim pozytywnych wartości. Nie ma ludzi stuprocentowo złych i podłych. Są ludzie samotni, pokaleczeni - uważa aktorka. Kiedyś w wywiadzie radiowym powiedziała, że chce, aby ktoś, kto ukradł jej rower, miał z niego tyle frajdy co ona. Szybko potem dostała list od więźniów, którzy obiecują, że po wyjściu z więzienia ukradną dla niej rower. Na razie przesyłają jej... wiersze! **AI**